Opłata pocztowa uniszczona ryczałtem.

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, piątek, dnia 3 Września 1926 r. | Numer pojedyńczy 20 groszy | № 125

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 8-ej wieczorem bez przerwy. Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.

Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem. Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44. I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35. II Filja Administracji: Łódź, Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

Ponowne zwycięstwo Polski na forum międzynarodowem w Genewie.

Wrażenia ogólne.

GENEWA, 2. 9. (Tel. wł.) Zwołane dzisiaj plenarne posiedzenie komisji reorganizacji Rady miało charakter niezwykle uroczysty.

Każdy zdawał sobie doskonale sprawę, że od jednomyślności lub nie jednomyślności, która zapadnie na plenum komisji, zależeć będzie rozwiązanie wybuchłego w marcu kryzysu.

Poszczególni członkowie komisji wystąpili z deklaracjami, z których wynika, że jednomyślność w zasadzie osiągnięto.

Wobec tego można żywić nadzieję, że zgromadzenie ogólne obejdzie się bez sensacji i niespodzianek.

Jednocześnie wyjaśniło się, że taktyka Hiszpanji, połączona z groźbami tudzież z nowemi rewindykacjami, okazała się całkowicie błędną, gdyż Hiszpanja ostatecznie sprawę przegrała.

Wyjątkowe wrażenie sprawiło przemówienie delegata włoskiego, Scialoji, który szczerze radził Hiszpanji zadowolić się tem, co w obecnych warunkach było jedynie możliwe do uzyskania.

Mowa ta zrobiła wrażenie czegoś pogrzebowego.

Delegat Hiszpanji ograniczył się do krótkiej deklaracji, w której zaznaczył, że powstrzymuje się od głosowania. Ale delegat Szwecji wyraźnie podkreślił, że jeżeli cofa wszystkie swoje poprzednie zastrzeżenia i przychyla się obecnie do projektu uchwalonego przez komisję, to pod warunkiem, że zapadnie jednomyślność.

Jako jeden z ostatnich przemawiał delegat Polski, który złożył oświadczenie nacechowane powagą i wielkim umiarem, a jednak pełne stanowczości, co do treści.

Oświadczenie to, przyjęte z uznaniem, niewątpliwie przyczyniło się do zjednania Polsce sympatji w przededniu zgromadzenia ogólnego i wyborów do Rady.

GENEWA 2.9. (PAT) Komisja re organizacyjna Rady Ligi Narodów wysłuchała dzisiaj sprawozdania radcy związkowego Motty, które ma być przesłane Radzie Ligi, poczem kilku członków komisji zgłosiło swe poprawki.

Lord Cecil domaga się, aby w sprawozdaniu było zaznaczone, że komisja uczyniła wszystko, co wydawało się jej możliwem, by zadość uczynić życzeniu Hiszpanji w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi.

Delegat hiszpański Palacios żądał stwierdzenia, że większość komisji reprezentuje pogląd, że Hiszpanji nie może być przyznane stałe miejsce.

Po dłuższej ożywionej dyskusji posiedzenie odroczono do piątku.

Tanger albo stałe miejsce.

BERLIN, 2.9 (PAT.) Korespondent genewski „Lokal-Anzeiger'a" potwierdza dziś doniesienie, że Hiszpanja uzależnia swoje stanowisko wobec Ligi Narodów od porozumienia wstępnego między delegatem hiszpańskim Pallaciosem z jednej a Chamberleinem z drugiej strony w sprawie rekompensaty za zrzeczenie się przez Hiszpanję pretensji do stałego miejsca w Radzie Ligi. Korespondent powołuje się w tej mierze na złożone niedawno oświadczenie rządu hiszpańskiego, domagającego się odszkodowania dla Hiszpanji.

Polscy parlamentarzyści jadą do Genewy.

Wyjeżdżają obecnie na sesję Ligi Narodów do Genewy przedstawiciele polskich parlamentarzystów p. p. Dębski i Niedziałkowski. P. Niedziałkowski już jest w drodze do Genewy, p. Dębski wyjeżdża jutro. Obaj będą uczestniczyli w pracach naszej delegacji jako doradcy w sprawach parlamentarnych.

Socjaliści polscy bronią Paul Boncoura w Genewie

Poseł Niedziałkowski weźmie udział w obradującym równocześnie z Ligą Narodów Ekzekutywy II-ej Międzynarodówki Socjalistycznej jako przedstawiciel polskich socjalistów. Jak się dowiadujemy poseł Niedziałkowski będzie na obradach egzekutywy bronił mandatu Paul Boncour'a jako delegata Francji do Ligi Narodów, ponieważ, wobec ustąpienia rządu kartelu lewicy podczas urzędowania którego Paul Boncour został powołany na delegata Francji do Ligi Narodów, socjaliści francuscy żądają od Paul Boncour'a jego ustąpienia z delegacji. Paul Boncour'a będą wobec najwyższej instancji sacjalistycznej, jaką jest 2 ga międzynarodówka będą bronili przedstawiciele socjalistów polskich i belgijskich.

Briand i Paul Boncour w Genewie.

PARYŻ, 2. 9. (A. T. E.) Briand w towarzystwie Paul Boncoura wyjechał w środę wieczór do Genewy.

Obrady plenarne.

Nieobecność delegata hiszpańskiego.

GENEWA, 2.9. (ATE) — Pierwsze posiedzenie 41 sesji Rady Ligi Narodów zostałe otwarte bez wstępnego posiedzenia Benesza, który jest przewodniczącym podczas obecnych obrad. Dwa miejsca należące do Brazylji i Hiszpanji są puste. Na posiedzeniu obecnych jest czterech stałych członków Rady Ligi: Chamberlain, Briand, Scialoja i Ischi, delegat japoński oraz czterech niestałych: Benesz, Vanderwil, Unden i Guary. Nieobecność delegata hiszpańskiego jest żywo komentowana. Sprawa ta była omawiana na poufnem posiedzeniu Rady Ligi, która poprzedziła formalne otwarcie.

GENEWA, 2.9. (ATE) Motta oświadczył dziennikarzom, iż nieobecność delegata hiszpańskiego nie powinna być komentowana, jako manewr polityczny, ponieważ delegat Hiszpanji Quinones de Leon nie przybył jeszcze do Genewy. Również delegat Palacjos bierze udział w posiedzeniu konferencji w Stanach Zjednoczonych do Trybunała Haskiego. Pomimo oświadczenia Prezydenta Motty utrzymuje się przekonanie, że wstrzymanie się Hiszpanji od posiedzeń Rady Ligi Narodów jest zapowiedzią dalszej abstynencji.

Hiszpanja zgłosiła desinteressement.

GENEWA, 2.9. (ATE) Sekretarjat Ligi Narodów został zawiadomiony przez rząd madrycki o wysłaniu noty wyjaśniającej stanowisko Hiszpanji w sprawie uchwały powziętej przez pod komisję konferencji reorganizacyjnej. Nota hiszpańska według kursujących pogłosek ma zgłaszać desinteressement Hiszpanji w stosunku do prac Ligi Narodów.

* * *

GENEWA, 2. 9. (PAT) Godz. 21. Korespondent P.A.T. dowiaduje się, że do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła nota Hiszpanji zgłaszająca podobno desinteressement w sprawie Ligi.

W tym stanie rzeczy miejsca nie stałe otrzymają Polska, Chiny i jedna republika południowo-amerykańska.

Po ustąpieniu Brazylji i Hiszpanji Francja straci dwu sojuszników na terenie Ligi, którzy wiernie podtrzymywali politykę francuska. Włochy rozpoczynają wspólnie z Hiszpanją wielką politykę na morzu Śródziemnem, która przyniesie Francji nie jedną niespodziankę.

Polska dała wyraz dobrej woli.

Prasa szwajcarska o naszej dyplomacji.

GENEWA, 2 (PAT) Omawiając wyniki prac komisji reorganizacji Rady Ligi Narodów, „Journal de Geneve" pisze, że w razie ustąpienia Hiszpanji z Ligi Polska pozostałaby jedynem państwem, domagającem się stałego miejsca w Radzie Ligi.

Dziennik wyraża zdziwienie, że niektóre pisma niemieckie podniosły kwestję, czy warto wobec tego zmienić skład Rady wyłącznie na korzyść Polski.

„Journal de Geneve" wypowiada się przeciwko tej opinji prasy niemieckiej, zaznaczając, że Polska dała dowód rozwagi, przyjmując rezolucję kompromisową, która przecie nie daje jej zupełnej satysfakcji. Gdyby pod jakimkolwiek pretekstem zmieniono warunki, na których z takim trudem osiągnięto zgodę, wywołałoby to niewątpliwie poważny kryzys w łonie Ligi Narodów. Dlategoż też panuje powszechne przekonanie, że propozycje komisji reorganizacyjnej zostaną utrzymane.

„La Suisse" pisze: Uniknęliśmy usunięcia się Polski od Ligi. Trzeba zaznaczyć, że jeśli minister Sokal mógł pójść tak daleko w duchu zgody, to dlatego' że rząd polski, nie odstępując od poprzednich swych żądań, umiał ustrzec się przed zbyt kategoryczną deklaracją, która mogłaby się spotkać z surową krytyką i żywemi sprzeciwami nacjonalistycznemi, i to więcej niż z jednej strony.

Nowy polski minister spraw zagranicznych potrafił dać możliwą do przyjęcia rozsądną koncepcję całej reprezentacji polskiej w Radzie Ligi.

Minister Sokal dał wczoraj wyraz dobrej woli Polski, stwierdzając, że jeśli Polska, tak samo jak Niemcy, nie odstępuje od myśli uzyskania stałego miejsca, to jednak różni się w sformułowaniu tego żądania.

Niemcy o korzyściach dla Polski.

BERLIN, 2. 8. Socjalistyczny „Vorvärts" w sprawozdaniu z obrad genewskich podkreśla, że projekt reorganizacji Rady Ligi jest korzystny dla Polski, która najprawdopodobniej otrzyma przywilej ponownej wybieralności, Więcej Polska nie żąda i dalszych ustępstw nie otrzyma. O gwarancji co do nowego wyboru nie może być mowy.

Na tem stanowisku stoi także delegacja niemiecka, która dowodzi, iż Zgromadzenie Ligi powinno zachować suwerenność wobec Rady Ligi. (ATE).

Przyjazd p. Prezydenta.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie ze Spały do Warszawy jutro zrana, celem załatwienia szeregu spraw państwowych.

Mianowanie wiceministra oświaty.

P. Stanisław Gayczak, pełniący od pewnego czasu obowiązki podsekretarza stanu ministerjum wyznań i oświaty otrzymał obecnie dekret nominacyjny.

Prace premjera Bartla.

Warsz. spraw. parl. telef.:

Wczoraj premjer Bartel przyjmował od rana w gmachu przezydjum rady ministrów delegacje i osobistości, które zgłosiły się na audencji w sprawach urzędowych. Między innemi premjer przyjął na dłuższej konferencji wojewodę wileńskiego, Raczkiewicza oraz konferował w sprawach kolejowych i komunikacyjnych z prezesem rady kolejowej b, ministrem Jasińskim, wreszcie przyjął na dłuższem przesłuchaniu delegację związku stowarzyszeń właścicieli nieruchomości, obejmującego wszystkie ziemie Polski.

Sierpień droższy od lipca o 2,5 procentu.

Warsz sprawozdawca telef.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji statystycznej do badania zmian kosztów utrzymania stwierdzono, że w ciągu miesiąca sierpnia koszty żywności wzrosły o 3,8 koszty zaś opału o 9.7 procentów.

Ogólny wzrost kosztów utrzymania wypadnie 2 i pół proc.

Liczba chorych na płonicę wzrasta

Wydział zdrowia otrzymał wczoraj 36 zawiadomień o nowych zasłabnięciach na szkarletynę.

Do szpitala przywieziono 32 chorych dzieci. Wypisano — jako zdrowych — 8 dzieci, zmarło dwoje,

W ten sposób liczba łóżek szpitalnych, zajętych przez chorych płoniczych wzrosła w ciągu dnia wczorajszego z 540 na 562.

Sztraszliwe klęski żywiołowe w Hiszpanji

PARYŻ. 2.9 Z Madrytu donoszą o wielkich katastrofach żywiołowych, które wydarzyły się wczoraj na półwyspie Pirenejskim. Prawie wszystkie rzeki hiszpańskie wezbrały zalewając okoliczne wsie i zabierając dobytek mieszkańców. Na rzekach płyną liczne trupy zwierząt i ruchomości zabrane przez wodę. W Kordobie siła burzy była tak wielka, że ludność schroniła się do kościołów, Piorun zabił w tym mieście 4 osoby. W miejscowości Mora jest 7 zabitych, 60 rannych w Maladze 5 zabitych, 18 rannych, w tem część przez uderzenia piorunem w Aleria jest 8 zabitych i 5 rannych. W St. Alovio nastąpił wybuch w fabryce wskutek powodzi. Trzech robotników jest zabitych, 10 ciężko rannych. Pewien przemysłowiec z Barcelony wiozący rodzinę przerażony burzą stracił panowanie nad samochodem który wywrócił się, zabijając wszystkich pasażerów. Nieszczęścia te powiększa katastrowa kolejowa pod Tortozą, wskutek której straciło życie 24 osoby i odniosło rany 28. Burze przeniosły się do Francji. W Cherbourgu niżej położone części miasta zalane są wodą.

WIEDEŃ, 2.9 PAT. Pisma donoszą z Madrytu, że pociąg pośpieszny Barcelona — Valencia wykoleił się z powodu szalejącego orkanu. 20 osób poniosło śmierć, 36 odniosło rany. Orkan nawiedził również Katalonję, Kastylję i Estramadurę. W Barcelonie i okolicach spadły ulewne deszcze, wyrządzając wielkie szkody. Zginęło 36 osób. W San Bandello nastąpił podczas burzy wybuch, który zniszczył 5 domów, powodując śmierć 5 osób.

NOWY NAPAD BANDYCKI w śródmieściu Warszawy.

NOCNY RABUNEK U DOZORCY DOMU. — ŚMIERĆ BOHATERSKIEGO POLICJANTA w KRWAWEJ WALCE Z SZAJKĄ ZBÓJA ZIELIŃSKIEGO.

Jeszcze nie przebrzmiały echa bandyckiej kanonady na Pl. Teatralnym, gdzie padł posterunkowy Słomski, a oto wczoraj znowu Warszawą wstrząsnęła wieść o napadzie bandyckim i śmierci policjanta.

Tym razem — jak utrzymuje policja śledcza — przypomniał o sobie stolicy słynny krwawy zbój Zieliński, bezskutecznie poszukiwany dotychczas przez policję śledczą.

Około godz. 1 i pół w nocy zadzwoniono do bramy domu nr. 3 przy ulicy Marjańskiej, niedaleko placu Grzybowskiego.

Dozorca Michał Jałowiec wyszedł otworzyć. Zaledwie przekręcił klucz w zamku, drzwi otwarły się silnie pchnięte i do bramy

wtargnęło czterech drabów.

Cztery lufy rewolwerów przytknięto do głowy przerażonego dozorcy:

— Prowadź do mieszkania!

Poszedł przodem.

Bandyci, idąc za nim, okręcali sobie tymczasem twarze chustkami, niczem maskami, uniemożliwiającemi rozpoznanie.

W ciasnej dyżurce spało

pięcioro dzieci.

Żona dozorcy obudziła się na dźwięk dzwonka.

Bandyci wepchnąwszy Jałowca do wnętrza kazali mu kłaść się na podłodze. Nie było na to miejsca. Zbóje zdecydowali związać go.

Szamotanie i tubalne głosy obcych mężczyzn obudziły dziatwę.

5-letni synek

wybuchnął płaczem, zerwał się z łóżeczka i z krzykiem rzucił się do bandytów, wołając:

— Nie wiążcie taty!

Aby uspokoić malca draby zrezygnowali z tego zamiaru. Kazano tylko Jałowcowi uklęknąć na kuferku twarzą do ściany.

Teraz padły pytania wyjawiające cel zbrojnej wizyty:

— Gdzie masz pieniądze?

— Nie mamy nic... ledwie pare złotych...

— Łżesz! Gdzie jest pięć tysięcy na kupno młyna?

Wyjaśnić trzeba, że przed rokiem, na chrzcinach, brat dozorcy Jałowca zaproponował mu

kupno młyna za 5,000 zł.

Jałowiec obiecał w ciągu roku uzbierać tę sumę, ale wkrótce porzucił marzenia o takim majątku.

Mimo gróźb i szturchańców bandyci nic nie mogli wskórać. Przystąpili więc do rabowania wszystkiego co miało jakąś wartość.

Nagle w dyżurce

rozległ się dzwonek.

Wracał zapóźniony lokator.

Bandyci spojrzeli po sobie... Chwila namysłu... Jeden z nich porwał klucz i wyszedł otworzyć bramę.

Dozorca poznał kroki mieszkańca tego domu p. Ostrowskiego, urzędnika min. sp. wewnętrznych.

Po chwili bandyta, spełniający rolę dozorcy, powrócił. Przez cały czas jego nieobecności bandyci zachowali najzupełniejszą ciszę.

Rewolwery groziły

śmiercią domownikom w razie najmniejszej próby alarmu.

Rabunek nie przyniósł wielkiego plonu.

Przetrząśnięto wszystkie rzeczy i zabrano ledwie

sto dwadzieścia parę złotych,

3 zegarki, korale, złoty krzyżyk, garnitur i palto—jesionkę.

Łup ten powiększył się

o złotówkę,

którą dał p. Ostrowski otwierającemu bramę bandycie.

Zgarnąwszy wszystko, rabusie potrząsając rewolwerami, zawowiedzieli, że śmierć grozi za wszczęcie alarmu i wyszli. Bramę sami sobie otworzyli.

W minutę potem p. Ostrowski, który nie zgążył się jeszcze położyć, usłyszał na podwórzu

krzyk dozorcy.

Dowiedziawszy się co zaszło—zawiadomił natychmiast policję.

W godzinę potem w innej, odległej dzielnicy miasta, mianowicie na Woli rozegrała się scena z tragicznym epilogiem —

śmiercią policjanta

od kul tych samych czterech bandytów.

Około godz. 2 i pół nad ranem powracał z nocnego obchodu patrol policjantów 22-go komisarjatu: Józef Olak, Kiljański i Kantorowski.

Na rogu ulicy Wolskiej

i Płockiej Józef Orlak, zwyczajem nocnych patroli zagadnął nocnego dozorcę, Jana Sikorę:

— Cóż tam dziś słychać, panie dozorco?

— Niewiele nowego... Tylko chyba to, że przed chwilą czterech jakichś facetów skręciło w ul. Płocką na Sadurki (są to opuszczone glinianki, znane policji miejsce schadzek wszelkich mętów Warszawy).

Dzielny policjant.

Józef Olak nie zawahał się pobiedz śladem podejrzanych.

Ruszył żwawo przodem — za nim dwaj towarzysze z patrolu.

Zaledwie weszli w mrok groźnego terenu, z za składu węgla który tam się mieści, gruchnęło kilka

rewolwerowych salw.

Post. Józef Olak, idąc przodem zwalił się na ziemię

Trup

—3 rany śmiertelne w piersi.

Dwaj pozostali policjanci odpowie dzieli ogniem.

Obustronna strzelanina

trwała parę minut. Bandyci strzelal uciekając. Skryły ich wkrótce ciemności.

Poszukiwania wykryły jedynie w trawie porzucone palto-jesionkę, a obo

chustkę zakrwawioną,

świadczącą, że jeden z bandytów otrzy mał ranę.

Palto jest własnością ograbioneg dozorcy Jałowca. Jasnem więc jes że sprawcy napadu na Marjańskiej, wy padkiem natknęli się na policję w jak czas po napadzie.

Śledztwo w sprawie napadu pr wadzi naczelnik policji śledczej nad Chełmicki. Zdołał on już zgromadz dane, w myśl których żda się nie ul gag wątpliwości, że krwawe zdarzen nocy wczorajszej są dziełem

słynnego bandyty Zielińskiego.

Wiadome są już również nazwiska je kamratów.

Bohaterski policjant

Zabity posterunkowy, Józef Ol jest jednym z najstarszych policjant warszawskiej służby bezpieczeństw W szeregach policji dzielnie i praco cie służył od 7 lat.

Osierocił żonę i dwoje dzieci córeczkę 8-letnią i synka 9-letniego.

Katastrofa górnicza w kopalni „Kleofas".

KATOWICE, 2. 9. (Tel. wł.) — Wczoraj w godzinach popołudniowych na kopalni Kleofas zdarzyła się katastrofa. W jednym z szybów runął filar 6 metrowej wysokości. Skutkiem tego zostało zasypanych 4 górników, Cyganek, Zakloda, Nawara i Wachowiak. Cyganka i Zakłodę wydobyto, przyczem tego ostatniego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Dwuch pozostałych nie zdołano wydobyć. Grozę sytuacji powiększał jeszcze fakt, że około miejsca katastrofy znajdowało się wiele nagromadzonego materjału budowlanego.

Dwugodzinny strajk w Zagłębiu.

Żądanie podwyżki 15—20 proc.

KATOWICE, 2.9. (Tel. wł.) — W dniu onegdajszym odbył się dwugodzinny manifestacyjny strajk w Zagłębiu śląskiem. Strajk trwał od godz. 10 do 12. W tym czasie odbył się szereg wieców robotniczych, na których powzięto szereg uchwał, między innemi podwyższenia płac od 15 do 20 proc., przeprowadzenia wyborów nowych delegatów oraz zwołania najpóźniej do 8 b. m. konferencji delegatów przemysłowców z delegatami robotniczymi dla podjęcia rokowań o podwyżkę.

Skutki listu starego tygrysa.

PARYŻ, 1.9. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że pewna wysoko postawiona osobistość Białego Domu dała do zrozumienia, iż rząd Stanów Zjednoczonych przychylnie odniósłby się do inicjatywy rewizji układów w sprawie długów wojennych.

Górnicy wyciągają rękę do zgody.

LONDYN, 2.9 (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu delegatów związku górników postanowiono większością 557 tysięcy reprezentowanych głosów przeciwko 225 tys. upoważnić komitet wykonawczy związku do podjęcia rokowań o porozumienie w przemyśle węglowym.

Walne zgromadzenie związku obradowało w ciągu prawie całego dnia dzisiejszego. Posiedzenie ranne poswięcone było zapoznawaniu się z treścią sprawozdań, złożonych przez delegatów poszczególnych zagłębi a przedstawiających obecny stan w kopalniach całego kraju.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

19-ty dzień.

Główniejsze wygrane.

Zł. 5.000 na nr. 44305

Zł. 2.000 na n-ry 23617 48714 54020.

Zł. 1.000 na n-ry: 18934 25098 31384 41195 43430 47170 52062.

Zł. 600 na n-ry: 2009 11211 16093 19773 27095 29918 30302 41001 44810 46100 48088 61751 64728.

Zł. 500 na n-ry: 3206 5248 9762 14391 14461 18179 21330 22503 29967 34701 38029 38159 42842 51775 58876 59387 63149 63597. 5648

Zł. 400 na n-ry: 1754 2353 2990 3427 4658 5077 5327 5738 6159 9916 9929 11894 15528 17270 17603 20655 28346 30003 31817 35744 37015 37367 39671 39959 40493 42227 43101 43525 47107 49078 49385 49496 51486 54710 57027 60267 63916.

Przed porozumieniem francusko-niemieckim.

Wiadomą jest rzeczą, że przyjaźń polsko-francuska opiera się nietylko na sentymentach, mających swe źródło w pięknych wspomnieniach historycznych, lecz przedewszystkiem na fakcie, że oba te państwa wspólnego mają przeciwnika w państwie niemieckim.

Zażyłe stosunki, łączące Polskę z Francją są dla Polski rdzeniem jej polityki zagranicznej. Mając oparcie we Francji, Polska mogła sobie nawet pozwolić na dość lekkie traktowanie tego zrzeszenia małych państw które znane jest pod nazwą „małej Ententy".

Był czas, kiedy i Czechosłowacja sądziła, że będzie mogła znaleźć oparcie we Francji. Sympatje dla budzącego się do nowego życia narodu czeskiego były tam podczas wojny a nawet po wojnie nader silne. Lecz zdolna, acz młoda dyplomacja czeska z obrotnym Beneszem na czele, dość szybko zorjentowała się, że nadzieje na trwalszy związek z Francją są płonne.

Francja nie widziała w związku takim dla siebie interesu, a w życiu politycznem tylko interes jest miarodajny dla powstania i utrzymania „przyjaźni". Toteż Czechosłowacja zwróciła się w inną stronę. Zainicjowała związek trzech państw. do którego wchodzą prócz niej Rumunja i Jugosławja i w związku tym znalazła pożądane oparcie.

Interes, którego Francja nie znalazła w Czechosłowacji, znalazła w Polsce, której rolą miało być szachowanie Niemiec ze wschodu, a więc rola podobna do tej, którą miała odegrać i w rzeczywistości odegrała dawna Rosja. Polska na tę rolę się zgodziła, gdyż leżała ona w jej własnym interesie nie mniej niż w interesie Francji.

Ten stan rzeczy, który — jak powiedziano — dotychczas jest rdzeniem orjentacji politycznej państwa polskiego, — w ostanich czasach coraz wyraźniejszej ulega zmianie.

Zarówno w Niemczech, jak przedewszystkiem we Francji nastroje dążące do porozumienia — ogarniają coraz szersze kręgi społeczeństwa.

W obu tych państwach utrwala się przekonanie, że antagonizmowi niemiecko francuskiemu, który trwa już wieki całe i który kosztował już miljony ofiar ludzkich i miljardy w majątku narodowym — że antaganizmowi temu nareszcie należy położyć koniec.

Pakt w Locarno był ważnym etapem na tej drodze. Od czasu zawarcia tego paktu nie ustają w Niemczech ani we Francji głosy nawołujące do porozumienia, — głosy nie idealistów i pacyfistów, lecz trzeźwych polityków, którym chodzi przedewszystkiem o interes swego kraju.

Sfery gospodarcze w obu krajach doszły do przekonania, że współpraca na polu ekonomicznem przyniesie każdemu z tych narodów większe korzyści, niż choćby najświetniejsze zwycięstwo, odniesione nad przeciwnikiem na polu walki. Przedstawiciele wielkiego przemysłu i świata finansowego Niemiec i Francji odbyli ostatnio szereg konferencji, poświęconych porozumieniu gospodarczemu, po którem niechybnie nastąpiłoby porozumienie polityczne. Zaczątkiem jego jest już zresztą całkowita zgodność między Francją i Niemcami w sprawie reorganizacji Ligi Narodów.

Na jednem z ostatnich posiedzeń podkomisji dla reorganizacji Ligi Narodów był nawet zmuszony delegat polski p. Sokal ostro wystąpić przeciw wnioskom delegata francuskiego, którego stanowisko było zupełnie zgodne ze stanowiskiem przedstawiciela Niemiec.

Widzieliśmy tedy po raz pierwszy sytuację, której nie byliśmy uważali dotychczas za możliwą — sytuację, gdzie po jednej stronie znajdował się Niemiec i Francuz a po przeciwnej przedstawiciel Polski.

Likwidacja odwiecznego antagonizmu niemiecko-francuskiego najprawdopodobniej nie da na siebie długo czekać. W tym wypadku rola Polski jako sojuszniczki Francji przeciw Niemcom byłaby skończoną...

Polska polityka zagraniczna znajduje się obecnie przed bardzo trudnem zagadnieniem, przed kwestją nowej orjentacji. Kto wie, czy wiadomość, która niedawno obiegła naszą prasę, wiadomość o propozycji sojuszu ze strony Rosji, nie jest drogowskazem dla przyszłej polityki.

K.

JAK RZĄD WĘGIERSKI ZAMIERZA przeprowadzić wybory parlamentarne.

Stosunki polityczne na Węgrzech.

(Korespondencja własna „Wiadomości Codziennych").

Budapeszt, we wrześniu 1926.

Pomimo ferji parlamentarnych w życiu politycznem Węgier panuje znaczne ożywienie. Rząd czyni gorączkowe przygotowania do nowej kampanji sejmowej, a w kołach parlamentarnych wysunęła się znów na miejsce czołowe kwestja nowych wyborów.

Stronnictwo rządowe zamierzało początkowo do nowych wyborów nie dopuścić, wysuwając projekt automatycznego sprolongowania wszystkich mandatów sejmowych na dalszych pięć lat. Projekt ten jednak w ostatnich czasach, jak się zdaje, upadł, gdyż rząd uświadomił sobie, że podobna taktyka byłaby równoznaczna z pogwałceniem zasady demokracji. Zresztą rząd węgierski niema potrzeby sięgania aż do tak radykalnych środków. Wśród szerokich warstw ludności węgierskiej panuje wprawdzie wielkie niezadowolenie z powodu metod, jekiemi posługują się gabinet p. Bethlena, tem nie mniej jednak bardzo jest wątpliwe, by nowe wybory przynieść miały klęskę obecnemu stronnictwu rządowemu.

Aparat administracyjny funkcjonuje bowiem na Węgrzech znakomicie, a nowa ustawa wyborcza zapewnia rządowi daleko idąca kontrolę podczas wyborów oraz wywieranie wpływu na wyborców.

Już podczas ostatnich wyborów miały miejsce najrozmaitsze machinacje i akty teroru, dzięki którym stronnictwo hr. Bethlena wyszło z wyborów zwycięsko.

Na zewnątrz Węgry robią tem nie mniej wrażenie

państwa wybitnie demokratycznego. Po ostatnich wyborach do parlamentu węgierskiego weszli nawet do izb ustawodawczej,

po raz pierwszy w historji parlamentaryzmu węgierskiego — przedstawiciele socjal-demokracji.

Wiernym współpracownikiem hr. Bethlena podczas ostatnich wyborów był ówczesny dyktator wyborczy, Gömbös, obecnie przywódca faszystów węgierskich. Po wyborach jednak drogi ich się rozeszły: Gömbös, który stał się wodzem „Obrońców rasy", kieruje obecnie opozycją całego obozu prawicy przeciwko rządowi. Choć opozycja ta częstokroć nacechowana jest wielką stanowczością i bezwzględnością, to jednak panuje tu naogół przekonanie, iż

między Gömbösem a hr. Bethlenem istnieje pewien wewnętrzny kontakt, i że Gömbös nie podejmuje ani jednego kroku bez wiedzy hr. Bethlema.

A stwierdzić tu wypada, że dla rządu było to jedynie korzystne, jeśli „obrońcy rasy" występowali z wygórowanemi żądaniami, których po większej części nie można było uwzględnić. Rząd mógł bowiem wówczas z całym spokojem twierdzić, że prowadzi politykę umiarkowaną. odrzucając jednocześnie postulaty stronnictw demokratycznych, których uwzględnienie mogłoby rzekomo spotęgować ruch faszystowski w kraju.

W kołach politycznych sądzi się, iż na konferencji hr. Bethlona z Gömbösem

sprawa przyszłych wyborów parlamentarnych została ostatecznie rozstrzygnięta

w tym kierunku, że wybory te odbędą się na początku roku 1927. Prawdopodobnie zostało między obu politykami osiągnięte również porozumienie co do izby wyższej. Faszyści zasadniczo nic nie mają przeciwko wznowieniu starej

„izby magnatów",

a prócz tego skłonni są, do zmiany swego stanowiska w sprawie wyborów króla. Jak wiadomo, faszyści węgierscy byli dotychczas zwolennikami t. zw. wolnych wyborów, czem pośrednio występowali przeciwko Habsburgom. Obecnie hr. Bethlon zamierza całą tę kwestję rozwiązać w inny zgoła sposób. Oświadcza on, iż Habsburgowie na mocy swych starych praw na tron węgierski powrócić nie mogą, gdyż na Węgrzech obowiązuje ustawa detronizacyjna.

Nowy król wobec tego powinien zostać wybrany.

Faszyści domagają się obecnie, by wybrano zwolennika ich kierunku,

Ottona Habsburga,

syna excesarza Karola. W ten sposób uwzględnionoby również w pewnej mierze i postulaty legitymistów. Zaznaczyć należy, iż przy roztrząsania doniosłej tej sprawy koła rządowe naradzają się jedynie ze skrajną prawicą,

ignorując w zupełności sfery mieszczańskie i robotnicze.

Zresztą w obozie mieszczańskim przewagę mają zwolennicy monarchji, tak że z tej strony planom prawicy nie grozi prawie żadne niebezpieczeństwo, na co wskazuje chociażby ta okoliczność, że wszelkie protesty żywiołów republikańskich w parlamencie węgierskim pomijano zazwyczaj milczeniem.

Węgierska opinja publiczna z wielkiem napięciem oczekuje otwarcia sesji jesiennej parlamentu węgierskiego, podczas której niewątpliwie powzięte zostaną doniosłe decyzje w sprawie kierunku przyszłej polityki węgierskiej, a w szczególności w sprawie restauracji na Węgrzech.

DYN.

Upadek ruchu faszystowskiego na Węgrzech.

BUDAPESZT. Związek faszystów węgierskich, występujący oficjalnie pod nazwą „Budzących się Węgrów", znajduje się w stadjum zupełnego rozkładu. Przed kilku dniami odbył się w Jagerze oddawna już zapowiadany zjazd faszystów węgierskich. Do miasta tego przyjechali mówcy z Budapesztu, bowiem liczyło się, że zjazd ten cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem. Nadzieje te jednak całkiem zawiodły, gdyż zamiast oczekiwanych kilku tysięcy „Budzących się Węgrów" na wiec faszystowski przyszło zaledwie około 150 osób, rekrutujących się po większej części z żądnych sensacji elementów i Żydów, którzy chcieli się zapoznać z panującemi wśród faszystów nastrojami. Mówcy budapeszteńscy ograniczyli się w swych referatach prawie wyłącznie do obrzucania obelgami kanonika Jana Nagy'ego, posła stronnictwa rządowego, który tego samego dnia zorganizował w Jagerze wiec polityczny. Zarzucali mu, iż nie jest wogóle chrześcijaninem, iż jego moralność chrześcijańska nic nie jest warta i t. d. Ponieważ kanonik Nagy należy do obozu skrajnej prawicy i zawsze występuje jako gorący zwolennik kościoła, przeto zarzuty faszystów są dość niezrozumiałe, a zdają się one wskazywać na to, iż związek „Budzących się Węgrów" chciałby w swej węgiersko - klerykalnej polityce pójść jeszcze bardziej na prawo, niż to ma miejsce u obecnego stronnictwa rządowego.

Skład osobisty rady prawniczej.

Warsz. spraw. parl. „Wiad. Codz." telef.:

WARSZAWA, 2 września. Dowiadujemy się, iż w skład państwowej rady prawniczej wejdą następujący prawnicy: prof. Iaworski z Krakowa, prof. Peretiatkowicz z Poznania, prof. sen. Makarewicz ze Lwowa, sędzia sądu najwyższego Rappaport, prezes sądu najwyższego Mogilnicki, prof. uniwersytetu warszawskiego Rybarski, adw. Jan Nowodworski i Paschalski, Leon Berensohn, radca legacyjny w Waszyngtonie i inni. Lista obejmuje ogółem 30 nazwisk i zostanie podpisana przez Prezydenta w przyszłym tygodniu. Stałym zastępcą przewodniczącego rady, którym z mocy ustawy jest minister sprawiedliwości, bęzie prezes prokuratorji generalnej Bukowiecki.

P. Landsberg kandydatem na ministra kolei?

Czytamy w „Robotniku":

Krążą pogłoski, jakoby premjer Bartel konferował z p. Emilem Landsbergiem, proponując mu objęcie teki ministra kolei.

P. Landsberg miał postawić szereg warunków, od których przyjęcia uzależnia decyzję.

Pogłoski te wydają się, czemś tak fantastycznie potwornem, że nie bierzemy ich serjo.

P. Bilski nie chce objąć województwa poznańskiego

Wojewodzie śląskiemu, p. Bilskiemu, zaproponowano objęcie woj. poznańskiego. P. Bilski dał odpowiedź odmowną.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

Rząd palestyński płaci odszkodowanie za ziemię narodową.

JEROZOLIMA. Pertraktacje, prowadzone przez Egzekutywę Sjonistyczną w Palestynie z rządem palestyńskim w sprawie odszkodowania dla kolonji Ataroth (Kalendja) kolonja robotnicza na gruntach K. K. L., niedaleko Jerozolimy) za obszar ziemi, odstąpiony rządowi na urządzenie stacji lotniczej, zakończyły się pomyślnie. Egzekutywa Sjonistyczna otrzymała już od rządu 8.000 funtów odszkodowania.

15.000 funtów szt. pożyczki na handel i przemysł w Palestynie.

JEROZOLIMA. Wydział dla handlu i przemysłu przy Egzekutywie Sjonistycznej w Jerozolimie otrzymał podania w sprawie pożyczek dla kupców i przemysłowców na sumę 15.000 funt. Większość tych podań została pomyślnie załatwione. Ponieważ jednak budżet za rok Tarpaw został już całkowicie wyczerpany, Egzekutywa Sjon. postanowiła natychmiast przesłać część nowego budżetu na najkonieczniejsze potrzeby.

Działalność banku „Mizrachi".

JEROZOLIMA. Ze sprawozdania, które bank „Mizrachi" złożył na światowej konferencji Mizrachi, widać, że w roku ubiegłym bank przyjął 3029 weksli do dyskonta na ogólną sumę 46,646,550 funtów, z czego wypadło na kupców około 30.000 funtów, na drobnych przemysłowców około 7.000 funt. na właścicieli domów około 9.000 funt. na nauczycieli i urzędników około 5.000 i około 2.000 na najrozmaitsze instytucje i stowarzyszenia. W ciągu tego czasu bank przyjął na inkaso 1727 weksli na sumę 31.000 funtów szt.

Sprzedaż akcji przyniosła bankowi gotówką 6724 funtów z rozmaitych krajów: z Palestyny, Stanów Zjednoczonych, Litwy, Belgji, Mesopotamji, Austrji, Niemiec, Salonik, Polski, południ. Afryki i in.

Inwenstycje Keren Hajesodu w banku wynoszą 5.000 funtów szt.

Dar dla bibljoteki narodowej i uniwersyteckiej w Jerozolimie.

JEROZOLIMA. Bibljoteka jerozolimska otrzymała w ostatnim miesiącu znaczny dar od rabina A. L. Falacha, z Sydneju (Australja), który składa się z 260 tomów, z dziedziny muzyki, między innemi specjalny zbiór poświęcony Wagnerowi.

Konferencja radykalnych sjonistów w Berlinie.

BERLIN, 2 września (tel. wł.)

Została otwarta tu konferencja sjonistów radykalnych. W konferencji biorą m. inn. udział: poseł Gryn baum, (Warszawa) inżynier Sztryker (Wiedeń), dr. Margulies (Praga) Nachum Goldman (Berlin), dr. Olszwanger.

Po zagajeniu konferencji złożono sprawozdanie z przebiegu ostatnie go posiedzenia Komitetu Akcyjnego. wygłoszono również referaty o pracy organizacji sjonistycznych w Niemczech, Polsce i Czechosłowacji.

Obszernie omawiano sprawę pod róży prezydenta Wajcmana do Ameryki w związku z zamierzonemi pertraktacjami w celu rozszerzenia Agencji Żydowskiej.

Dochody Keren Kajemet powiększyły się w roku Tarpaw o 20 procent.

JEROZOLIMA. Dochody Keren Kajemetu w ciągu 10 miesięcy od października 1925 do lipca 1926 wynoszą 226.588 funtów szt., czyli 22.658 funtów miesięcznie. W tymże terminie roku ubiegłego dochody wyniosły 205.889 czyli 20.588 funtów miesięcznie. Różnica stanowi nadwyżkę dziesięcioprocentową.

Wdowa po Flammarionie podaje wieści z za świata.

Wdowę po Flammarionie odwiedził jeden z dziennikarzy paryskich, z okazji pierwszej rocznicy zgonu wielkiego uczonego, którą towarzystwo spirytystóww w Paryżu obchodziło uroczystem posiedzeniem. Jak wiadomo bowiem, Flammarion w ostatnich latach życia zajmował się spirytyzmem i ogłaszał niemal wyłącznie prace z dziedziny zagadnień psychicznych. Tematem jego ostatniego wielkiego dzieła, zatytułowanego „Śmierć", jest kwestja dalszego życia duszy ludzkiej w zaświatach. Pani Flammarion, dzielna współpracowniczka męża i autorka szeregu znanych rozpraw naukowych, zajęta jest obecnie przeglądaniem i porządkowaniem niewydanych dotychczas pism znakomitego astronoma; mieszka w willi swej w Jurrsy, gdzie przed wielu laty hojny mecenas nauki zbudował obserwatorjum dla Flammariona. Zamek, gdzie mieści się obserwatorjum, odegrał pewną rolę w historji Francji i był niegdyś ulubionem miejscem pobytu Ludwika XIV, który przebywał tam często dla wypoczynku. W jednej z komnat tegoż zamku Napoleon dowiedział się w r. 1814 o upadku Paryża.

Pani Flammarion pochodzi ze starego francuskiego rodu uczonych, a jednym z jej przodków był pierwszy dziennikarz francuski, Teofrast Renaudot, który w początkach w. XVIII-go wydawał pierwszy dziennik w Paryża. Śród rękopisów, pozostałych po Flammerionie, znajduje się niedokończone dzieło o ostatnich jego obserwacjach Marsa. Na dwa tygodnie przed zgonem oznajmił żonie, że zamierza je uporządkować i w odpowiedniej formie ogłosić drukiem; zamiarów tych nie zdążył już urzeczywistnić.

„Z najrozmaitszych kół spirytystycznych, zwłaszcza z Anglji i Ameryki" opowiadała w toku rozmowy pani Flammarion dziennikarzowi paryskiemu, dochodzą mnie od czasu do czasu zawiadomienia, że duch Flammariona odezwał się za pośrednictwem jakiegoś medjum. W ciągu tego jednego roku, jaki upłynął od czasu jego zgonu, otrzymałam 57 takich oznajmień. W żadnej jednak z tych rzekomych wieści z za świata nie odnalazłam najmniejszego śladu, który wskazywałby, że owe objawienia medjumiczne mogłyby pochodzić od mego zmarłego męża".

Jakie nazwisko jest najbardziej rozpowszechnione wśród Żydów palestyńskich

JEROZOLIMA, 1. 9. (tel. wł.) W Tel-Awiwie opuściła w tych dniach prasę księga adresowa, która zawiera ciekawe szczegóły dotyczące ludności żydowskiej w Palestynie. Okazuje się, że najbardziej rozpowszechnionym nazwiskiem żydowskim w Palestynie jest „Mizrachi". Liczba rodzin, noszących to nazwisko, jest większa od liczby rodzin, noszących nazwiska „Kohn" i „Lewi".

Nazwisko „Mizrachi" jest tak popularne i lubiane, że wiele mieszkańców zrzeka się starych nazwisk i mianuje się „Mizrachi".

Loterja państwowa — czy tombola.

W losowaniu onegdajszym dolarówki, główna wygrana 40.000 dolarów padła na Nr. 223,188 — 8000 dolarów na Nr. 313.428 — 3.000 dolarów na numery: 937.804 373.504 i 63.545.

Sumę 40.000 dolarów wygrał fundusz emerytalny urzędników Banku Polskiego, zaś kwotę 8.000 dolarów fundusz emerytalny urzędników P.K.O.

* * *

W tym roku dwie główne wygrane dolarówki padły — osobliwem zrządzeniem losu! — na numery, które były w posiadaniu funduszu emerytalnego urzędników Banku Polskiego i P. K. O.

Czy to nie jest nadzwyczaj osobliwy „traf", nadzwyczaj dziwny „przypadek", nadzwyczajne „szczęście"? I komuż to tak się poszczęściło? Właśnie urzędnikom dwu państwowych finansowych instytucyj, które blisko stoją wielkiego ołtarza loterji państwowej! Dwie główne nagrody akurat im wpadły w ręce!

Ale zdaje się, że nikt z reszty posiadaczy dolarówek nie uwierzy, iżby to szczęście sprowadził sam prosty przypadek. Zdaje się, że działało tu coś więcej... Podobne cuda, że główne cenne wygrane przypadają osobom wybranym, nie są zresztą rzadkie. Zdarzają się często na tombolach, na różnych festynach na cele dobroczynne w Koziej Wólce, Kaczym Dołku lub Pipidówce. A nawet w większych miastach, gdy jakie towarzystwo weteranów lub ochotniczej staży pożarnej urządza loterję z główną wygraną w postaci gęsi, to tę gęś wygrywa nieraz siostra pani prezesowej albo sekretarka komitetu. Ale przy loterji państwowej? To nie uchodzi. To dyskredytuje fatalnie samą loterję, a zatem zaszkodzi interesom skarbu państwa.

Praktyki takie są niedopuszczalne. Domagamy się gruntownego śledztwa i wyjaśnienia, jakim sposobem czy cudem dwie główne wygrane (które w ubiegłych latach padały, o dziwo, zawsze na losy „niesprzedane"!) w tym roku przypadły funduszom emerytalnym dwu instytucyj bankowych, zbliżonych do ministerstwa skarbu i do zarządu loterji. K. K.

Frederic BOUTEL.

Stałe zasady.

Wuj Stanisław siedział w swoim wytwornym pokoju, we fotelu, naprzeciw okna, nakryty starannie kocem. Jego podłużna twarz bez zarostu, po rana tysiącem zmarszczek, opierała się prawie o piersia między siwemi, rzadkiemi włosami przeglądała żółta czaszka. Jedynie małe oczy, które patrzały na ulicę zachowały ślady życia.

Na stoliczku obok niego, na prawo leżały fajka, tytoń i gazeta, przed nim na lewo, postawiono spluwaczkę. Zmrok zapadał. Służąca przyniosła lampę i oznajmiła:

— Pan i pani przyjdą za chwilę, zobaczyć Jaśnie Pana.

— Ściągnij firanki, rozkazał.

Dziewczyna usłuchała i wyszła.

W chwilę później przybyła zamówiona para. Był to siostrzeniec ze żoną, panią Fraizeuse. On wysoki urzędnik małego miasteczka, odznaczony orderami, poprawny, ona kobieta dojrzewająca o serdecznym wyglądzie.

Mieli jedyną córkę, Antoninę i liczyli na to, że wuj, który przed ośmiu laty, po uciułaniu sporego majątku, opuścił był Paryż i u nich zamieszkał, wyposaży ją sowicie.

— Nie chcemy wujowi przeszkadzać, tylko z nim o czemś pomówić, oznajmiła pani Fraizeuse.

— Idźcie o naszą Antoninę, dodał siostrzeniec.

— Obróćcie mój fotel, zarządził wuj.

Nie poszło to łatwo.

— A teraz siadajcie naprzeciw mnie, poprosił.

— Musimy podzielić się z wujem wielką nowiną, która go na pewno zachwyci. Pan Bratellier prosił nas o rękę Antoniny dla swego syna Armanda. Wuj wie, że Armand jest młodym inżynierem, bardzo wytwornym. Pomaga swemu ojcu we fabryce, której kierownictwo ma objąć po ślubie. Jest to młodzieniec z najlepszego towarzystwa i bardzo inteligentny. Przytem poważny i pracowity, a rodzina jego ogólnie szanowana jest godna naszej, oświadczył pan Fraizense.

— Czy jest to małżeństwo z miłości? zapytał wuj opryskliwie.

— Bezsprzecznie, drogi wuju, uzupełniła pani Fraizense.

Młodzi widywali się często na wieczorkach, na placu tenisowym, a skoro Armand jest czarującym młodzieńcem, nic dziwnego, że się bardzo spodobał Antoninie.

— Ale czy i on ją kocha? Prag nę gorąco szczęścia Antoniny, rzekł wuj, z błyskiem czułości w swojem zamglonem spojrzeniu.

— Jaki wuj dobry... unosiła się panu Fraizense.

Młodzieniec ten jest godnym naszego zaufania, oświadczył siostrzeniec. Mówił ze mną o swoich planach na przyszłość. Aby zapewnić Antoninie życie wystawne, zamierza poświęcić część posagu na powiększenie fabryki. Armand jest znakomitą partją, z każdego punktu widzenia.

— Istnieje tylko jeden punkt w[...] dzenia, odparł wuj z energją. Mał[...] żeństwo powinno być zawarte z mi[...] łości.

Należy się wzajemnie tak kochać, aby nic innego nie istniało[...] Przerwał, schylił głowę i dodał uro[...] czyście.

Nie ma nic ponad małżeństw[...] z miłości.

— A jednak wuj się nie ożenił[...] wtrąciła pani Fraizeusc.

— Właśnie, właśnie... bo nie u[...] fałem sobie. I wuj zamyślił się.

— W niedzielę wieczór wydaje[...] my obiad zaręczynowy.

Mamy nadzieję, że wuj zaszczy[...] ci i uradaje nas swoją obecnością.

Nieprawda? zapytał pan Fra[...] zensc.

— Tak jest, napewno. Ale dz[...] zjem obiad u siebie. Poproście ter[...] do mnie Antoninę. Chciałbym z n[...] pomówić.

Pani Fraizense wyszła i pra[...] natychmiast wróciła ze swoją cór[...] uroczą blondynką. Wuj uśmiech[...] się do niej czule. Dok. nast.

Wschód słońca 4 m. 49

Wrzesień
3
Piątek
24 Elul

Zachód słońca 18 m. 21



Cześć bohaterskiej straży ogniowej.

Jutro i pojutrze łódzka straż og niowa obchodzi jubileusz 50-letni.

W historji Łodzi straż ogniowa zaj muje chlubną kartę jaką może żadna ze straży Rzplitej. bo gdzie jak nie w Łodzi w tradycyjny piątek (czasami w inny dzień) dzielna straż spieszy na ratunek płonącym fabrykom lub domom mieszkalnym.

Mija 50 lat, pół wieku ofiarnej pra cy; niejeden z członków straży nie ujrzy już jutrzejszych uroczystości, a niejeden weźmie w niej udział jako kaleka...

W żywej pamięci stoją nam je szcze ofiary pożaru przy ul. 6-go Sierp nia gdy trzech strażaków zginęło pod płonącemi gruzami fabryki, a ile takich wypadków było poprzednio?

Pamiętną jest również rola straży w latach przejść wojennych, gdy stała ona na straży dobytku obywateli.

W tak rzadką uroczystość cała Łódź sercem jest wśród świętujących jubileusz, składając hołd dzielnym strażakom i ich komendzie.

Apelujemy do obywateli, by uczci li te dwa dni przez ozdobienia balkonów i okien, aby choć w ten sposób podkreślić swą wdzięczność wobec tych którzy każdej chwili gotowi są nieść ży cie swe w ofierze dla dobra społeczeństwa.

Cześć dzielnej straży!

Osobiste.

Prezes rady miejskiej — dr. Bolesław Fichna powrócił z urlopu i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Legjoniści łódzcy o marszałku Piłsudskim.

Jutro o godz. 6 wiecz. odbędzie się w lokalu związku legjonistów walne zebranie sprawozdawcze. Na zebraniu tym omawiany będzie przebieg zjazdu legjonowego w Kielcach. W dyskusji poruszona zostanie również rola marszałka Piłsudskiego w okresie wydarzeń majowych. (e)

Redukcja pracownicza w funduszu bezrobocia.

Wczoraj rozpoczęły się w biurze obwodowym zarządu funduszu bezrobocia redukcje personelu pracowniczego które objęły narazie około 15 osób. Redukcje personalne objęły również biura poszczególnych oddziałw. Umożliwienie to zostało wobec spadku liczby bezrobotnych, co wpłynęło na zmniejszanie się pracy biura centralnego i oddziałów, zarówno w zakresie akcji zapomogowej jak również i kontrolnej.

Fabryki na trzy zmiany.

W związku z ożywieniem w przemyśle, niektóre fabryki uruchomiono na trzy zmiany, by nadążyć zamówieniom.

Jak się dowiadujemy, w sprawie tej ma być podjęta interwencja w mini sterstwie, by zapobiec niedawnym błędom, gdy podczas sezonu uruchamiano zakład na trzy zmiany, a po krótkim czasie wogóle fabryki były zamykane, a pozostawali robotnicy napływowi, któ rzy obarczają następnie jako bezrobotni skarb państwa. (b)

Zarząd gminy żydowskiej wznowił „pracę".

Niebywały bałagan. — Kto ma być w rzeźni. — Rozkaz z Góry Kolwarji.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej nieobecnością większości członków, odbyło się onegdaj wieczorem plenarne posiedzenie zarządu gminy żydowskiej.

Jak zwykle, mimo kilkugodzinnych obrad nie przystąpiono nawet do porządku dziennego. Obszerną dyskusję wywołała petycja rabinatu o zezwolenie na podwyższenie opłat kancelaryjnych za zgłoszenia, sporządzenie aktów ślubnych i t. d. o 40 proc.

Radca Zelmanowicz („Bund") wypowiedział się jaknajkategoryczniej przeciwko podwyższeniu tych opłat.

Radca Hoffman (Sjonista-rzemieślnik) zgodził się na ewentualne podwyższenie opłat, domagał się jednek przytem odpowiedniego podwyższenia płac dla dwuch urzędników, zatrudnionych w kancelarji rabinatu, w końcu uchwalono podwyższyć opłaty kancelaryjne zgodnie z życzeniem rabinatu przy uwzględnieniu jednak wniosku p. Hoffmana.

Następnie poruszono sprawę podziału 50 funtów szterlingów, nadesłanych do gminy żydowskiej przez żyd. komitet ratunkowy w Londynie dla ubogich Żydów w Łodzi.

Referent komisji dla spraw socjalnych zakomunikował, że komisja uchwaliła, aby zarząd gminy do powyższej sumy dodał jeszcze 500 złotych, aby łączna ta suma została podzielona między 90 petentami w wysokości 15 do 100 złotych dla każdego.

P. Zelmanowicz wystąpił z rewelacją, że przedstawiciele obecnej większości w zarządzie odkładali petycje zrujnowanych Żydów, nie należących do ich obozów, chcąc w ten sposób podzielić całą sumę między swoimi.

P. Zelmanowicz dodaje, że gdyby on, oraz radca Hoffman przypadkowo nie zauważyli tych machinacji członków „bloku", ani jeden poza „Agudą" i „Bezpartyjnym" nie otrzymałby zapomogi.

Sprawa ta wywołała zrozumiałą wrzawę. Doszło do tego, że pp. Russ, poseł Mincberg, wiceprezes Berger z „bloku" byli zmuszeni wystąpić przeciwko swoim towarzyszom partyjnym, którzy dopuścili się podobnych machinacyj.

Aby na przyszłość zapobiec temu, uchwalono numerować petycje o zapomogi i rozpatrywać je kolejno i w tym celu komisja dla spraw socjalnych będzie się zbierała regularnie raz w tygodniu.

Następnie miała być rozpatrywana sprawa, która właściwie była na pierwszym punkcie porządku dziennego, — zaangażowanie kierownika w zakładzie gminnym dla rytualnego uboju bydła.

O osobę kierownika toczy się zacięta walka w łonie samego bloku między frakcją „Agudy" i „Bezpartyjnych", „Aguda" na „rozkaz" z Góry-Kalwarji chce wszelkiemi środkami przeforsować swego kandydata, który ongiś pracował już w rzeźni, ale jest niezbyt mile widziany przez „Bezpartyjnych" i przez zainteresowanych rzeźników, wskutek czego musiał w swoim czasie opuścić swój urząd.

To też, gdy „Aguda" wysunęła na onegdajszym posiedzeniu tę drastyczną sprawę na pierwszy punkt porządku dziennego, „Bezpartyjni" jaknajkategorycznej sprzeciwili się temu i żądali odroczenia tej sprawy.

„Aguda" nie chciała ulec.

„Bezpartyjni" zagrozili zdekompletowaniem posiedzenia i wogóle wystąpieniem z „bloku". Skutkiem tego posiedzenie zostało przerwane.

Tak wygląda „gospodarka" naszej reprezentacji gminnej. Już na pierwszem posiedzeniu po dłuższej przerwie zaprzepaszczono najważniejsze sprawy wskutek niecnych kaprysów osobistych w sprawie obsadzenia wolnej posady.

Powtarzamy nasze dawne życzenie:

Rozwiązać obecną reprezentację gminy żydowskiej, bowiem rozwiązanie jej leży w interesie najszerszych mas ludności żydowskiej w naszem mieście.

A.

Brak węgla unieruchomi przemysł.

Co zamierza uczynić rząd?

Łódzki przemysł włókienniczy, już od miesiąca otrzymuje nieznaczne tylko ilości węgla. Transporty te ostatnio zmniejszyły się katastrofalnie i wynosiły zaledwie 5 pr. zapotrzebowania. Wobec tej grozy sytuacji przedstawiciele przemysłu zwrócili się do miejscowych reprezentantów kopalń i koncernów węglowych, którzy oświadczyli, iż wina za ten stan rzeczy spada w pierwszym rzędzie na dyrekcje kolejowe, które z dniem 26 ub. mies. zamknęły przejazd węgla przez Sosnowiec i Herby. Sytuacja staje się więc poważna, ponieważ przedsiębiorstwa przemysłowe znaczniejszych zapasów węgla nie mają (10 12 dni do trzech tygodni). Z uwagi na te momenty związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim podjął energiczną interwencje w min. kolei oraz w min. przem. i handlu. W wystosowanym do tych ministerstw obszernym piśmie wskazano na grożące Łodzi unieruchomienie całego przemysłu włókienniczego, który ostatnio, dzięki pomyślnym konjunkturom eksportowym miał możność powiększenia swej produkcji, przyczyniając się w ten sposób do opanowania wzrostu bezrobocia w okręgu łódzkim. Jeżeliby więc w ciągu pierwszych dni przyszłego tygodnia dyrekcje kolejowe nie zapewniły normalnych dostaw węgla na potrzeby produkcji łódzkiego przemysłu włókienniczego unieruchomienie fabryk włókienniczych i pozbawienie przez to pracy dziesiątków tysięcy robotników będzie nieuniknione.

Postulaty kolejarzy nie zostaną zrealizowane.

W ub. tygodniu odbył się wielki wiec pracowników kolejowych węzła łódzkiego. Burzliwe obrady wiecu zakończone zostały przyjęciem szeregu rezolucji, w których domagano się od rządu poprawy bytu tych kategorji pracowniczych. Uchwały wiecu przesłane zostały centralnym organizacjom, które przedłożyły je premjerowi Bartlowi. W związku z tym dowiadujemy się, że organizacje te otrzymały już odmowną odpowiedź co do większości postulatów kolejarzy łódzkich. Przywrócenie mnożnej jest wykluczone. Inne postulaty, jak wypłacenie gratyfikacji oraz wprowadzenie wzrastającego dodatku mieszkaniowego zrealizowane zostanie tylko częściowo. W najbliższych dniach odbędą się walne zebrania kolejarzy i pocztowców węzła łódzkiego, na których omówione zostaną plany dalszej akcji. (e)

Kto wyjeżdża a kto przyjeżdża?

Jak pracuje biuro adresowe?

W związku z reorganizacją biura adresowego, otrzymaliśmy od zastępczyni kierownika pani Machuderskiej szereg ciekawych informacji tyczących się zmiany systemu pracy tej instytucji.

Na wzór zagranicy wprowadzono w biurze adresowym duże koła jak przy losowaniach, a w specjalnych przegródkach znajdują się karty meldunkowe, tak, że urzędniczka, nie potrzebuje już przewracać i przekładać stosy kartek, brudzących się i niszczących i momentalnie znajduje poszukiwany adres.

Obecnie w biurze znajduje się już 15 takich kół, a ma nadejść z Warszawy jeszcze 9, co w zupełności odpo wie potrzebom.

Biuro adresowe głównie pracuje dla urzędów państwowych, a więc dla policji, sądu, komisarjatu rządu, P.K.U. i tp.

Dziennie załatwia się takich zapytań do 200 i tylko mała ilość odnosi się do zapytań osób prywatnych.

„Sezon" w biurze jest podczas poboru lub ćwiczeń, gdy przypada na każdą pracowniczkę do 100 zapytań dziennie.

Personel składa się z 25 osób, przeważnie płci nadobnej i praca trwa od 8 rano do 9 wiecz. a w niedziele i święta od 8 do 1 w poł.

W sierpniu zameldowano w Łodzi 8068 osób, w tej liczbie 319 cudzoziemców, przyczem katolików 4285, Żydów —2577, a innych wyznań 1138; wymeldowano w tym okresie 7749 osób, w tem 373 cudziemców.

Dziennie melduje się 350 do 400 osób a wymeldowuje się 300 do 360 osób.

Zwykle w czerwcu i lipcu jest o 100 wymeldowań więcej niż zameldowań, zimą przyjeżdża dziennie z zagranicy 10 osób, a latem 60.

Naogół pracy jest bardzo dużo, lecz udało się ją usystematyzować tak, że przy niewielkiej stosunkowo liczbie pracowników czyni się zadość wymaganiom. (b)

Ukarani oszuści.

Niżej wymienieni robotnicy pracowali i w czasie pracy pobierali zapomogi, przeznaczone dla bezrobotnych, zostali za oszustwo ukarani przez sąd pokoju 4-go okręgu:

Lejba Lewkowicz, Żeromskiego 3, ukarany na 150 złotych. grzywny, lub 3 tygodnie aresztu.

Jan Podobiński, Targowa 36, ukarany na 30 złotych grzywny lub 6 dni aresztu.

Stanisław Bednarski i Andrzej Szymański, Wiznera 19, ukarani na grzywnę po 15 złotych każdy lub 3 dni aresztu.

Bronisława Winczewska, Fryderyka 32, ukarana grzywną 10 złotych lub 2 dni aresztu.

Święto związków zawodowych.

W czwartek przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie zarządów związków zawodowych na którem ustalonc zostanie program obchodu jubileuszu międzynarodówki amsterdamskiej.

Program obejmuje cały szereg od czytów, akademję, odezwy i pochody po ulicach miasta. (b)

Błysnęło i zgasło.

Według ostatnich danych statystycznych o stanie redukcji w wielkim przemyśle włókienniczym zauważyć się dał po raz pierwszy od szeregu miesięcy wzrost liczb redukcji. Według tych zestawień redukcja w wełnie wyraża się cyfrą 4,12 proc., podczas gdy w okresie poprzednim tylko 3,50. W przemyśle bawełnianym stan ten z 5,9 proc. wzrósł na 6,35 proc.

Centr. stow. kupców na Targach Wschodnich.

Centralne stowarzyszenie kupców i przemysłowców (Piotrkowska 10) otrzymało od zw. kupców lwowskich zaproszenie na zjazd kupiecki, który odbędzie się podczas Targów Wschodnich.

Na zjazd ten z ramienia stowarzyszenia wyjeżdżają pp. wiceprezes Jakób Eisner, St. Hirszhorn i B. Weinrib.

Ta sama delegacja reprezentować będzie stowarzyszenie na skutek zaproszenie dyrekcji Targów — na uroczystości ich otwarcia.

Krwawa zemsta konkurencji.

Pomiędzy szoferami autobusów i woźnicami resorek, odwożących powracających do Łodzi letników z Wiśniowej Góry wybuchła sprzeczka na tle „konkurencji". Do sprzeczki tej wmieszało się kilku szoferów, którzy rzucili się z nożami w rękach na woźniców. W wyniku bójki w jednym z automobili podziurawione zostały opony, a woźnica Berek Rosman pokłuty został nożami i w stanie b. ciężkim przewieziony do Łodzi. (e)

Wypłaty dla pracowników umysłowych.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Łodzi i na prowincji wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych z uzyskanej na ten cel dotatkowo sumy 61 tys. zł. Bezrobotni pracownicy umysłowi na prowincji otrzymali w magistratach poszczególnych miast należne im kwoty w dniu wczorajszym, w Łodzi zaś wypłata przeznaczonej na ten cel kwoty 50.245 zł. ukończona zostanie przez dzień dzisiejszy. (e)

Dopiero dziś zmiana kosztów utrzymania.

Przewodniczący komisji do badania zmian kosztów utrzymania dr. Skalski odwołał wczoraj posiedzenie tej komisji i odbędzie się ona dziś po południu. (b)

Odrzucono żądania robotników budowlanych.

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie żądań robotników budowlanych.

Robotnicy żądali z początku 25 proc., potem zredukowali swe żądania na 20 proc., a inspektor pracy proponował 12 proc., lecz majstrowie wogóle na podwyżkę nie zgodzili się, odkładając swą decyzję na przyszły tydzień.

Konferencja do porozumienia nie doprowadziła i robotnicy odbędą walne zebranie w niedzielę w lokalu polskich związków, celem zadecydowania tej sprawy. (b)

Komisja fachowa dla cen pieczywa

Piekarze w komisarjacie rządu.

W związku z wygaśnięciem uprawnien magistratu na ustalenie cen artykułów pierwszej potrzeby na rynku powstał chaos i ceny kształtowały się w zależności od kaprysów sprzedawcy.

By sprawę tę unormować, cech majstrów piekarskich w porozumieniu z zarządem stowarzyszenia majstrów Żydów zwołał wspólną naradę, by podjąć odpowiednie kroki w tej sprawie.

Po dłuższych naradach uchwalono powołać do życia komisję fachową, w skład której wejdą przedstawiciele obu zrzeszeń majstrów piekarskich, przedstawiciel młynów województwa łódzkiego, kooperatysta i przedstawiciel syndykatu rolniczego, zaś w posiedzeniach będą brali udział przedstawiciele komisarjatu rządu i komendy policji.

W sprawie tej odbyło się walne zebranie piekarzy pod przewodnictwem starszego cechu p. Majznera, przyczem pan Graliński zreferował sprawę owej komisji fachowej.

W pierwszym rzędzie komisja fachowa obniżyła cenę chleba i z dn. dzisiejszym chleb I-go gat. kosztować będzie 1.15 zł., II-go gat. 1.05 zł., a chleb razowy 0.45 gr. 1 klg.

W myśl uchwały zapadłej na tem posiedzeniu udała się wczoraj delegacja piekarzy w osobach radcy prawnego adw. Kempnera i pp. Majznera, Gralińskiego, Goldberga i Ziembińskiego i Zientalskiego i zastępcy komisarza rządu p. Janiszewskiemu przedłożono projekt komisji fachowej dla regulowania cen pieczywa.

Komisja ta będzie przeprowadzała kalkulację cen, czuwała nad przestrzeganiem tych cen przez piekarzy i sklepikarzy, dbać będzie oto by ceny stosowane były do gatunku pieczywa, a pozatem bronić będzie interesów piekarzy w poszczególnych sprawach.

Podczas dyskusji p. Janiszewski zwrócił uwagę, że w składzie tej komisji jest zbyt mało przedstawicieli konsumentów, więc zachodzi obawa, że interesy ich nie będą dostatecznie bronione.

W odpowiedzi wykazano, że właśnie p. Zientalski jest do tego powołany, gdyż reprezentuje 30.000 członków spółdzielni, która aprowizuje 130.000 osób i może występować w imieniu wszystkiej zjednoczonych spółdzielni.

Przedstawiciel młynów p. Cynamon zaznaczył, że podczas ustalania cen przez magistrat drożyzna wzrosła i tylko dzięki p. wojewodzie Ossolińskiemu mógł porozumieć się z młynami w całem województwie i zasypano Łódź mąką, co wpłynęło na spadek cen mąki i chleba.

Po dłuższej dyskusji oświadczył, że w sprawie tej porozumi się z p. wojewodą Ossolińskim i dopiero będzie mógł zająć w tej sprawie stanowisko. (b)

4 lata więzienia za podszywanie się pod miano prokuratora.

Od dłuższego czasu na bruku łódzkim grasował osobnik Wolf Ferster vel Rabinowicz, mianując się prokuratorem II rewiru przy sądzie okręgowym Faitem, konsulem włoskim II. cavalero grando Wolfo i głównym sekretarzem komisarjatu rządu na m. Łódź.

Lecz do czasu dzban wodę nosi. I oto Wolf Ferster wolny słuchacz jagiellońskiej wszechnicy z zawodu buchalter bilansista, zgłosił się do mieszkania Racheli Groskopf przy ul. Traugutta 4 i przedstawił się jej jako podprokurator II rewiru m. Łodzi, mówiąc że może zwolnić z więzienia przy ul. Milsza jej syna Moszka Groskopfa, jeżeli matka jego złoży kaucję w wysokości 250 zł.

Groskopfowa nie posiadała w domu pieniędzy w tej kwocie i jako zastaw wręczyła doktorowi Fersterowi złoty damski zegarek wysadzany brylancikami i 75 zł. gotówką.

Na przewodzie sądowym Groskopfowa wyjaśniła sądowi, że „pan prokurator" przyszedł do jej mieszkania w charakterze urzędowym ze wstęgą urzędową na piersiach wraz z orzełkiem.

Sąd po naradzie i po przemówieniu prokuratora Lewieckiego i obrońcy oskarżonego adwokata Obuchowicza skazał Rabinowicza na 4 lata więzienia z zamianą na dom poprawy.

Teatr Miejski.

Dziś, piątek, z powodu próby jeneralnej „Wicka i Wacka" przedstawienie zawieszone.

Jutro, sobota, pierwsza premjera nowego sezonu. Dana będzie wyborna, popularna w swoim czasie komedja w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek" w nowem stylowem opracowaniu reżyserskim Konstantego Tatarkiewicza oraz w nowej oprawie malarskiej art. mal. Konstantego Mackiewicza. Kostjumy stylowe (r. 1880-ty) z teatru Polskiego w Warszawie. Role tytułowe grać będą Jerzy Woskowski (Wicek) i Tadeusz Krotke (Wacek), Klepackiego — Kliszewski. W roli Żymalskiego zaprezentuje się artysta teatru Narodowego p. Stanisław Janowski. Inne role ważniejsze grać będą pp.: Gzylewska, Łapińska, Rodowiczowa, Dunajewak, Jerzmanowska, Jakubińska, Białoszczyński (Faust), Szubert (Zabawnicki), Grolicki (Edward). Część muzyczną opracowuje Zygmunt Białostocki.

Teatr Popularny.

W sobotę 4 września cała Łódź wybiera się na uroczystość inauguracyjną sezonu w Teatrze Popularnym. Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, dyrekcja przemiłego „Popularnego" inauguruje sezon historycznym dramatem Glińskiego p. t. „Dwie moce". Udział w sztuce bierze cały zespół artystyczny z pp. Bronowską, Brandtówną, Wernisówną, Pilarskim, Bieleckim, Bolkowskim, Dębiczem, Góreckim, Urbańskim, Puchalskim, Trzywdar-Rakowskim na czele.

Ceny biletów przedstawiają się, jak następuje: w dni powszednie oraz w niedzrele i święta po południu: krzesła od 1 do 6 rzędu—2 zł., od 7 do 12 — 1.50, od 13 do 16 — 1 zł., amfiteatr siedzące numerowane 0.50. W soboty oraz niedziele i święta wieczorem: krzesła od 1 do 6 rzędu — 2.50, od 7 do 12—2, od 13 do 16—1.50, amfiteatr—0.70.

W soboty po południu (dla młodzieży szkolnej): krzesła od 1 do 6 rzędu—0.80, od 7 do 16—0.60, amfiteatr — 0.40.

Odczyt o Achad-Haamie

W sobotę, dnia 4 b. m. odbędzie się w „Gordonyi", (lokal „Hitachduthu") referat p. D. Ellenberga p. t. „Achaad-Haam, a rzeczywistość palestyńska".

W sprawie budowy kanału przez Łódź.

W dniu wczorajszym bawił w Łodzi inżynier Rafał Mierzyński, przedstawiciel towarzystwa propagandy budowy dróg wodnych z siedzibą w Warszawie, który złożył w urzędzie wojewódzkim cały szereg pism i materjałów, świadczących o żywem zainteresowaniu się różnych sfer rządowych i gospodarczych akcją budowy kanałów, który ma stanowić bezpośrednie połączenie Górnego Śląska z Gdańskiem, względnie Gdynią.

Trasa kanału tego ma iść z Zagłębia Górnośląskiego przez Sosnowiec, Częstochowę, Radomsk, Pabjanice, Łódź, Koło. Łęczycę, częścią powiatu konińskiego, jezioro Gopło i wpadać do Wisły koło Torunia z od gałęzieniem do Bydgoszczy.

P. inż. Mierzyński przyjęty został przez p. wicewoj. dr. Ossolińskiego, który przyrzekł wydatne poparcie tej akcji i obiecał zaprosić w tej sprawie przedstawicieli przemysłu, władz samorządowych i t. p. do urzędu wojewódzkiego na konferencję, która odbędzie się w środę dn. 8 b. m. o godz. 4 po poł.

Na konferencji tej inż. Mierzyński przedstawi projekt planowanego kanału oraz możliwość realizacji tego przedsięwzięcia, które szczególnie dla ośrodka przemysłowego, jakiem jest Łódź, będzie miało bardzo doniosłe znaczenie. Kanał ten bowiem z jednej strony obniży koszta przewozu środków opałowych dla fabryk łódzkich, z drugiej zaś koszty transportu eksportowego produktów łódzkich i importu surowców zamorskich przez porty bałtyckie.

Koszty budowy tego kanału będą opiewać na 11 miljonów złotych, przyczem obiecana jest wydatna subwencja rządowa, co da możność natychmiastowego przystąpienia do budowy, po zgłoszeniu akcesu pewnej części również i kapitałów prywatnych.

Z rady szkolnej łódzkiej.

W dniu 30 sierpnia r. b. pod przewodnictwem radnego dyr. A. Idźkowskiego odbyło się pierwsze po wakacyjne posiedzenie rady szkolnej m. Łodzi. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułów z dn. 28 czerwca i 15 lipca r. b., przystąpiono do odczytywania komunikatów.

W związku z pismem kuratorjum okregu szkolnego w sprawie mieszkań dla nauczycieli rada szkolna uchwaliła zwrócić się do ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą o uregulowanie tej sprawy na terenie m. Łodzi, ewentualnie o wypłacanie odpowiedniego równoważnika.

Następnie rada szkolna wydała przychylną opinję w sprawie ustalania p. R. Monorowskiej na stanowisku kierowniczki szkoły powszechnej № 58. Jednocześnie postanowiono przedstawić Kuratorjum Okręgu Szkolnego na stanowisko kierownika szkoły powszechnej № 96 p. Karola Silkego ze względu na jego długoletnią nieskazitelną pracę zawodową oraz dobrą opinję władzy zwierzchniej.

Dalej rozpatrywano sprawy udzielenia koncesji na szkoły prywatne. Postanowiono odrzucić 2 podania ze względu na niehigjeniczne warunki lokali; pozostałe zaś podania przekazano komisji do rozpatrzania. W końcu zezwolono Instytutowi Nauczycielskiemu na prowadzenie zakładów w gmachu szkoły powszechnej przy ul. N-Targowej. Wreszcie przyjęto — na wniosek r. Puto — ustalanie porządku przed Rady Szkolnej w bieżącym roku.

RADJO

na 3. 9. 26.

Warszawa, 1 i pół kw. w antenie fala 480 m. 15.00—15.15 Kamunikat gospodarczy. 17.00 — 17.25 Pogadanka dla skautów. 17.30 — 17.55 Odczyt z cyklu „Najnowsza historja Polski“ wygł. prof. Henryk Mościcki 18.00 — 18 25 Odczyt p. t. „Modna sylwetka kobieca“ wygł. dr. Julja Świtalska. 18.30 — 18.55 Odczyt p. t. Żywa architektura“ wygł. p. Jerzy Sosnowski 19.00 — 19.25 Odczyt p. t. „Polowanie na węże i żmije w Paragwaju“ wygłosi p. Mieczysław Falarski 19.25 — 19.40 Komunikat rolniczy. 19.40 — 19.50 Nad program Rozmaitości. 20.30 — 22 00 Koncert.

Berlin, 504 m. Godz. 11.00 — Otwarcie trzeciej wielkiej radjowej wystawy w Berlinie. 20.30 Dwuchsetlecie muzyki orkiestrowej.

Bern. 335 m. Godz. 15.00—17.30 Orkiestra. 20.30 — 22.30 Koncert orkiestry. W przerwach produkcje artystyczne na wiolonczeli.

Brno. 560 m. Godz. 22.15—23.00 Koncert chóru Foerstera.

Budapeszt. 560 m. Godz. 17.10 Muzyka cygańska.

Hamburg, 392 m. Godz. 16 15 Koncert orkiestry salonowej.

Lipsk. 452 m. Godz. 19.45 — 21.45 Wieczór muzyki operowej. 22.15 Koncert niemieckich mandolinistów i gitarzystów.

Medjolan, 320 m. Godz. 16.35—17.35 Jazz-band. 17.35 — 17.55 Koncert.

Monachjum. 485 m. Godz. 16.20 Koncert na cytrze.

Paryż. 1750 m. Godz. 12.30 Koncert orkiestry Lucien. 16.45 Koncert urządzony przez Tow. des l'Aral Premier Jazz.

PRAGA. 594 m. Godz. 16.30 Koncert popołudniowy. 20.00 Koncert orkiestry.

Rzym, 425 m. Godz. 21.25 Wieczór muzyki lekkiej.

Wiedeń, 531 m. Godz. 16.15 Poranek muzyczny. 16.15 — Koncert popołudniowy.

Zurich. 418 m. Godz. 16 00 Dancing z hotelu Baur au Lac.

———

Z Miejskiego Kinematografu Oświatowego.

Począwszy od dnia 31 sierpnia r. b. w miejskim kinematografie „Oświatowym wyświetlane są dwa nadzwyczajne programy, z których jeden, przeznaczony dla dorosłych, składa się z przepięknej komedji w 8 iu częściach, p. t. „Pat i Patachon, jako cyrkowcy“.

Początek seansów o godzinie 6 3|4 i 8 3|4, a w soboty i niedzielę — o godz. 5, 6 3|4 i 8 3|4 wieczór.

Drugi zaś program, przeznaczony dla młodzieży, składa się z wielkiego dramatu w 14 częściach, osnutego podług słynnej powieści Edgara Rice Borrouge'a p. t. „Najnowsze przygody Tarzana wśród małp“. W roli Tarzana występuje niezrównany Elmo Lincolm.

Początek seansów o godzinie 3 5 po poł., a w soboty i niedziele o godzinie 1 i 3 po poł.

Dzisiejszy odczyt Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego.

Dziś t. j. w piątek dn. 3 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji, Narutowicza 20 wygłosi odczyt znany publicysta i redaktor Wieniawa-Długoszowski na temat „Wczorajsi niewolnicy“.

Wybitny ten mówca scharakteryzie emanacje niewolnictwa i jego powanie, mówić będzie o niewoli polityznej, społecznej, narodowej, o niewi myśli i ducha i t. d.

Odczyt ze względu na osobę prelegenta i temat jaki zostanre omawiany budzi żywe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa.

Kupiectwo łódzkie w sprawie godzin handlu.

Opinję wysłano do stolicy.

Po otrzymaniu projektu ustawy o godzinach handlu, organizacje i związki kupiectwa łódzkiego odbyły szereg narad nad tym projektem, celem zajęcia wobeć iego stanowiska. W wyniku tych narad stowarzyszenie kupców m. Łodzi przesłało do min. przem. i handlu memorjał, w którym zawarło swe postulaty w formie konkretnych poprawek i wniosków.

W pierwszym rzędzie domagają się kupcy wprowadzenia zmian do art. 1 ustawy, tak, aby sklepy mogły być otwarte przez 11 godzin, a nie przez 10. Żądanie to motywuje memorjał koniecznością umożliwienia licznym rzeszom pracowniczym zaopatrzenia się w artykuły pierwszej potrzeby po godzinach pracy t. zn. po godz. 7 wiecz. W artykule 7 domaga się memorjał wciągnięcia do pracy przy ustaleniu godzin handlu dla poszczególnych branż również i organizacji gospodarczych nie uzależniać decyzji w tych sprawach wyłącznie od stanowiska władz administracyjnych i inspektora pracy. Należy też uregulować sprawę handlu w niedzielę tak, aby ludność mogła zaopatrywać się nietylko w artykuły luksusowe (kwiaty), lecz również i w przedmioty pierwszej potrzeby.

Memorjał przeciwstawia się przewidzianemu w art. 17 obowiązkowi prowadzenia wykazu okresów zatrudnienia pracowników i kontrolki przybywających do pracy, uważając, iż może się to stać polem do nadużyć dla władz administracyjnych i policyjnych. Ustawa powinna również wyeliminować przewidziane w art. 19 kary aresztu za przekroczenie przepisów ustawy. Najwięcej bodaj zastrzeżeń kupiectwa budzi art. 20 projektu.

W artykule tym stwierdzono, iż do orzekania w tych sprawach powołane są władze pierwszej instancji, od których apelować można do sądu okręgowego. Odwołanie do sądu nie wstrzymuje wykonania kar, z wyjątkiem pozbawienia wolności.

Organizacje kupieckie domagają się wstrzymywania kary przez sąd okręgowy, ponieważ w międzyczasie następują egzekucje grzywien, przynoszące jeszcze przed wyrokiem sądu okręgowego kupiectwu znaczne straty. Wreszcie kupiectwo domaga się wprowadzenia tej ustawy w 14 dni po jej ogłoszeniu, a nie w 3 miesiące, jak to przewiduje projekt ministerjalny.

Skandaliczny epilog uroczystości ku czci św. Wacława.

BUDAPESZT. W Budapeszcie odbyły się niedawno wielkie uroczystości ku czci św. Wacława. W ramach t. zw. „Tygodnia św. Wacława“ zorganizowano również cykl uroczystych przedstawień teatralnych, które organizatorom przynieść miały, jak ogólnie sądzono, poważne bardzo zyski. Konsorcjum, które przedstawienia te urządziło, nie rozporządzało wprawdzie żadnemi kapitałami, ale na tak pewny interes“ nie trudno było uzyskać pożyczkę. To też konsorcjum pożyczyło sobie 300.000.000 koron węgierskich i niezwłocznie wzięło się do pracy. Kosztem 600.000.000 koron wybudowano wspaniałą kopję zamku ostrogońskiego, angażowano personel teatralny, składający się z 1100 osób (450 statystów, 200 śpiewaków zbiorowych, 150 muzykantów i t. d.), którym obiecano wypłacić honorarjum w ogólnej sumie 500.000.000 koron węgierskich, wybudowano trybuny dla publiczności i t. d. Liczono, iż przedstawienia te cieszyć się będą olbrzymiem powodzeniem. Stało się jednak inaczej.

Pierwsze trzy dni przyniosły kasie teatralnej zaledwie 92.000.000 koron, dopiero trzeciego dnia przyszło cokolwiek więcej publiczności, tak że w dniu tym do kasy wpłynęło 70.000.000 koron. Jednakże jeszcze przed początkiem przedstawienia spadł gwałtowny deszcz, połączony z gradobiciem, wyrządzając dekoracjom poważne szkody, i wywołując wielką panikę wśród zgromadzonej pod gołem niebem publiczności. Między organizatorami przedstawienia a bardziej energicznemi przedstawicielami publiczności doszło do ostrej wymiany słów, w wyniku której dyrekcja zmuszona była przyjąć z powrotem wszystkie sprzedane bilety.

Po fatalnym tym dniu konsorcjum zrezygnowało z dalszych przedstawień, tak że całkowity dochód wyniósł zaledwie 92 miljony koron. O spłaceniu długu i wypłaceniu gaży artystom nie mogło być oczywiście mowy. Organizatorzy „tygodnia św. Wacława“ znaleźli się w sytuacji nader krytycznej. Aktorzy i robotnicy domagali się z całą stanowczością należnego im honorarjum, a kiedy się przekonali, że pieniędzy w kasie istotnie niema, wtargnęli do garderoby teatralnej i przywłaszczyli sobie, częstokroć cenne bardzo, kostjumy. Organizatorzy teatru, którzy początkowo liczyli z olbrzymiemi zyskami, znaleźli się w sytuacji bez wyścia. Jedyną ich nadzieją jest jeszcze rząd, do którego zgłosili się z prośbą o pomoc.

Stare majątki Tołstoja.

MOSKWA. W tych dniach powrócił do Moskwy K. T. Schochor, który przez dłuższy czas podróżował po gub. Tulskiej, gdzie badał stosunki, panujące w byłych majątkach Tołstoja.

Schochor Srocki poświęcał przedewszystkiem baczną uwagę tradycyj która utrzymała się wśród ludności odnośnie do osoby znakomitego powieściopisarza, zbierając równocześnie cenny materjał kulturalny.

W majątkach, należących dawniej do rodziny Tołstoja, pozostało bardzo wiele cennych przedmiotów pamiątkowych, które jednak w piewszych latach rewolucji po większej części uległy zniszczeniu,

Pomimo to udało się Szochorowi-Trockiemo zebrać cały szereg cennych bardzo przedmiotów, jako to: portretów, fotografji, starych albumów, korespondencji, starych mebli i td.

W majątku „Pirochowie“, należącym przed wojną do brata Tołstoja, Sergjusza Mikołajewicza, wszystko zostało podczas rewolucji doszczętnie zniszczone. Natomiast w sąsiedniej posiadłości siostry Tołstoja, zachował się dom w którym często jako goście przebywali: Tołstoj i Turgienjew.

W domu tym władze sowieckie zamierzają urządzić szkołę robotniczą. Doszczętnie zniszczony został również majątek Nikolsko Wiareńskie gdzie Tołstoj przez dłuższy czas pracował nad swą monumentalną powieścią „Wojna i pokój“.

Mieszkańcy majątku Koczety wyrazili życzenie, by posiadłości tej nie parcelowano; chcą oni w ten sposób uczcić pamięć wielkiego powieściopisarza, który wśród ludności okolicznej cieszył się niepospolitą popularnością.

Szochor-Trocki wzywa miarodajne czynniki, by zaopiekowały się wspaniałym parkiem koczetowskim w którym sporo jest bardzo starych bo 300—400 lat liczących drzew.

Dolar i Złoty.

W dniu wczorajszym na łódzkim nieoficjalnym rynku walutowym kurs dolara kształtował się na poziomie 8.99 9,01

Tendencja spokojna.

Z Warszawy donoszą:

Obrót ogólny wszyskich walut i dewiz wynosił niespełna 176.000 dolarów które pokrył wyłącznie Bank Polski.

Popyt na banknoty dolarowe znacznie się zwiększył.

Na giełdzie nieurzędowej płacono za dolara 8.99

Akcje.

Na rynku akcyjnym nastąpił znaczny spadek prawie wszystkich akcji. Jest to zupełnie naturalny objaw, obserwowany zresztą na wszystkich giełdach, mianowicie gdy kursy dochodzą do zbyt wysokiego poziomu, następuje nagły spadek. U nas było to do przewidzenia z tego jeszcze względu, że kulisa nie rozporządza większemi kapitałami i przez dłuższy przeciąg czasu nie może więzić gotówki, zmuszona więc była do realizacji, co wywołało tak gwałtowny spadek na całej linji.

Późnym wieczorem w dniu wczorajszym dała się odczuć lekka zwyżka kursów.

CZEKI:

Holandja 361.55 362.45 360.45
Londyn 43,79,— 43.90 43.68
New-York 9.— 9.02 8.98
Paryż 27 30 27.37 27.23
Szwajcarja 174.20 174.64 173.76
Wiedeń 127.45 127.77 127.13
Włochy 33.20 33.28 33.12
Praga 26.72. 26.78 26.66

AKCJE.

Bank Polski 93.50, 89.50 92.—
Bank Handlowy 3.40 3.70
Bank Zachodni 2. 1.85 2.
Bank Przem. we Lwowie 0.62
Bank Dyskontowy 9.50 9.70
Zjedn. Ziem. Polsk. 1.90 2.
Zarobkowy 8.— 7.70 7.90
Kijewski 0.25 0.27
Brown Bovery 1.75
Chodorów 100.—
Częstocice 1.70 1.60
Michałów 0.33 0.37
Firley 0.60 0.64
Węgiel 78.— 77.— 80.—
Nobel 3.20 3.30
Fitzner 3.25
Modrzejów 4.60 5.— 4.80
Ostrowieckie 8.— 7.40 7.70
Pocisk 1.70 2.—
Rudzki 1.30 1.50 1.40
Ursus 1.90 1.70 1.85
Zawiercie 24.—. 26.— 25.60
Borkowski 1.50 1.60
Siła i Światło 34.— 33.50 —.—
Czersk 0.50, 0.48,
Gosławice 3.— 2.85
Cukier 3.30 3.75 3.65
Łazy 0.20 0.19
Nafta 0.61 0.60
Cegielski 20.— 22.— 22.50
Zgierz 0.75
Spiss 5.—
Elektryczność 50.— 55.—
Polsk. Przem. Naft. 0.50
Lilpop 1.— 1.11 1.07
Elektr. Dąbr. 22,—
Wsyoka 2.85 2.93
Norblin 1.35 1.20 1,40
Parowozy 0.43 0.46
Rohn i Ziel. 0.55 0.80
Starachowice 2.33 2.50 2.40
Zieleniewski 16.—
Zyrardów 15.75 16.—
Spirytus 2.70
Puls 6 25 6.— 6.50

Notowania złotego polskiego w dniu 1 go września 1926 r. Za 100 złotych: Londyn za 1 funt szt. 45.—, Zurych57.50, Berlin46.56,—47.04, wypłaty na Warszawę 46.53- 46.77 Katowice 46,48 Poznań, — 46,92, Gdańsk, 57.55—57.70, wypłaty na Warszawę 57,37 — 57,52.

Do akt. № 2513 1926 roku.

Ogłoszenie:

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej № 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 września 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Andrzeja pod № 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Przedsiębiorstwo dla Handlu i Przemysłu — Estepe" i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1191.

Łódź, 1. IX. 1926 r.
Komornik Jan Rzymowski.

Do akt. Nr. 1743 1926 roku.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej № 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 września 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Al. Kościuszki pod № 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ernesta i Janiny małż. Hentschke i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 675.

Łódź, 1-IX 1926 r.
Komornik Jan Rzymowski.

Do akt. Nr. 1049 1926 roku.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej № 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 września 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy 6-go Sierpnia pod № 34 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Heleny Laskowskiej i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1045.

Łódź, 1 IX 1926 r.
Komornik Jan Rzymowski.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetrowy, jednołamowy (na stronie 10 łamów), w tekście 40 gr. (strona 4 łamy). NADESŁANE: nekrologi 30 gr. ZAMIEJSCOWE: o 50 proc. drożej, a ZAGRANICZNE: o 100. DROBNE: 10 groszy. Poszukiwanie pracy 5 groszy.

Prenumerata: w Łodzi 4 zł 20 gr. miesięcznie, zamiejscowa zł. 20 gr. miesięcznie, zagranicą 7 zł. 20 gr. dnoszenie do domów 30 gr. miesięcznie.

Za wydawnictwo: redaktor odpowiedzialny S. GULDER.

Czcionkami wydawnictwa „Wiadomości Codzienn"

Odbito w tłoczni B-ci A. i I. Holcman, Zawadzka № 7